

Anna Sylwestrzak

"Kubuś Puchatek i filozofowie", John Tyerman Williams, Poznań 1996 : [recenzja]

Sztuka i Filozofia 14, 235-238

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nietzsche – obok Marksa czy Freuda – był największym krytykiem nowoczesności. Łatwo stąd wysnuć wniosek, że jest on myślicielem ponowoczesnym. Skąd więc tytuł *Postnietzsche?* Czyżby Baran pisząc książkę uległ nietzscheańskiemu *estetyzmowi*, uznającemu kryterium estetyczne za jedyne usprawiedliwiające wszelką konstrukcję? Otóż nie. Tytuł ma uzasadnienie przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy to taki, że każda interpretacja jest wykroczeniem poza autora, tym więcej, jeśli jest świadomym rozwinięciem myśli, jak choćby w przypadku Derridy. Ale mogłoby się tu pojawić co najmniej kilka innych nazwisk. Chyba ważniejszy jest drugi powód wyłożony *explicito* przez Barana: oto bowiem myśl Nietzschego i postmodernizm nie są tożsame. „Nietzsche jest istotny w naszych czasach. Jego myśl wszelako nie pokrywa się z postmodernizmem. Nietzsche jest dojrzały, postmodernizm – przestarzały”.

Są więc dwa te nurty nierozzerwalnie ze sobą powiązane, a nawet spotykają się, ot, choćby w upodobaniu do sztuki „klasycznej”. (Barana interesuje także estetyka). Lecz Nietzsche nie jest postmodernistą w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Narzuca się banalne, ale chyba najwłaściwsze dla filozofa określenie: jest on czymś w rodzaju pomostu łączącego dwie epoki.

Rozległa perspektywa, jaką przyjął Barana w swojej pracy, więc i spora liczba przywoływanych nazwisk, wymaga wprowadzenia jakiegoś porządku, który – przynajmniej po części – zapewniłby zamieszczony na końcu książki indeks nazwisk pojawiających się w tekście. Dlatego winą wydawcy jest brak tegoż, co odszukanie żadanego autora czyni przedsięwzięciem beznadziejnym. Lekturę książki – zwłaszcza odbiorcy przygodnemu – może też utrudnić nagromadzenie słów specjalistycznych, obcojęzycznych, użytych nie zawsze tam, gdzie byłyby konieczne.

Piotr Janicki

John Tyerman Williams, *Kubuś Puchatek i filozofowie*, przeł. Rafał T. Prinke, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1996, 178 s.

Książka Johna Tyermana Williamsa *Kubuś Puchatek i filozofowie* jest kolejną próbą zrozumienia fenomenu Misia o Bardzo Małym Rozumku, stworzonego przez A.A. Milne'a i opisanego w książkach *Winnie-the*

Pooh (Kubuś Puchatek) i *The House at Pooh Corner (Chatka Puchatka)*. Jest to próba o tyle nietypowa, że usiłuje dowieść nieco zaskakującej tezy: oto Kubuś Puchatek jest największym myślicielem wszechczasów. W tym też świetle filozofia potraktowana jest wedle koncepcji *philosophiae perennis*: cała filozofia poprzedzająca pojawienie się Kubusia Puchatka jest długotrwałym przygotowaniem na jego nadejście, zaś ogół późniejszej europejskiej myśli filozoficznej to już tylko szereg do niego nawiązań.

Williams swoją pracę nazywa „krótkim i bardzo elementarnym wprowadzeniem do filozofii w świecie Puchatka” – krótkim, gdyż „żaden inny filozof ani też żadna grupa filozofów nie zajmowała się niczym więcej niż tylko małym wycinkiem tego świata. Wielki Miś objął wszystko – od najwcześniejszych kosmologów greckich po różne szkoły dominujące w pierwszej połowie naszego stulecia”. Kubuś nazywany jest wielokrotnie Sokratesem Wszechczasów – Wielkim Nauczycielem pomagającym każdemu z nas dojść do prawdy o świecie. Miś Puchatek jawi nam się jako moralny i intelektualny przewodnik. Pada nawet stwierdzenie, iż ursynologowie rozpatrują możliwość jego kanonizacji.

Zarówno *Kubuś Puchatek*, jak i *Chatka Puchatka* przesiąknięte są tradycją filozoficzną. Jak dowiadujemy się od Williama, przyjęcie wydane przez Krzysia pod koniec *Kubusia Puchatka* jest najbardziej oczywistą paralełą platońskiej *Uczty*. Każda postać z puchatkowego świata zostaje umieszczona głęboko w europejskiej tradycji filozoficznej. I tak Miś Puchatek jest Sokratesem wszechczasów, „poszukujący właściwego jeżdżenia Tygrys demonstruje wagę drugorzędnych motywów w rozwiniętej wersji utilitaryzmu Johna Stuarta Milla”, Kłapouchy ma obsesję na punkcie platońskich idei i wielokrotnie nazywany jest stoikiem, a „Królik jest bez wątpienia Spinozą puchatkowego świata”.

„Cała książka stanowi totalne odrzucenie znanej teorii Kartezjusza, że wszystkie zwierzęta są po prostu automatami”. One myślą, widzą, czują, są niejednokrotnie mądrzejsze i bardziej lojalne od ludzi. W ich świecie nie ma miejsca na zawiść i kłamstwo. Jest to świat uporządkowany i pełen harmonii.

Swym postępowaniem Miś o Bardzo Małym Rozumku przybliżył nam poszczególne systemy filozoficzne, nie deklarując jednak własnych sympatii względem któregoś z nich. Jest „uniwersalistycznym filozofem”, posiadającym wbrew ogólnej opinii Niesłychany Rozum. Demonstruje pewne sytuacje, pomagając każdemu dojść do własnej prawdy o świecie. „Szlachetnie poświęca własną wygodę, a nawet godność po to,

by dać nam zaskakującą lekcję filozofii moralnej”. Jak Sokrates – Wielki Nauczyciel – pomaga zrozumieć świat. Jego wyższość nad filozofami polega na tym, iż „Puchatek obejmuje całego Platona, podczas gdy Platon obejmuje jedynie część Puchatka”.

Williams zrećnie i zgrabnie operuje słowem, balansując czasem blisko granicy wyznaczonej przez logiczny sens. Jego dowody nie do końca są jasne. Mimo iż przechodzi (a raczej: przeskakuje) przez całą historię europejskiej myśli filozoficznej, jego pracy absolutnie nie można traktować jako wiarygodnego źródła wiedzy. Niektóre okresy filozoficzne zostały całkowicie pominięte. Postawa Puchatka obejmuje bowiem tylko te doktryny, które są przyjazne człowiekowi. Pada nawet stwierdzenie: „szczęśliwy świat Puchatka”.

Dowiadujemy się też kilku rewelacji. Oto filozofowie byli niedokładni! Dopiero nadejście Kubusia Puchatka pozwoliło uporządkować ich nieusystematyzowane poglądy. I oto np. „Kartezjusz potraktował powierzchownie” problem Ja, a do istniejących kategorii liczb trzeba natychmiast dodać kategorię „liczb uspokajających”.

Książka podzielona jest na siedem rozdziałów. Każda część obrazuje jeden z okresów zachodniej myśli filozoficznej. Wychodzimy od starożytnej Grecji, poprzez siedemnastowiecznych racjonalistów i empiryzm dochodzimy do Kanta, Hegla i Nietzschego. Tu następuje przełomowy i kluczowy moment filozofii: daty, od których musimy już mówić o przypisach do ursynologicznych mądrości – rok 1926 (wydanie *Kubusia Puchatka* i rok 1928 (wydanie *Chatki Puchatka*). Dwudziestowieczni egzystencjaliści – Marcel, Heidegger, Sartre i Camus zamykają Kubusiowy pochód przez historię filozofii.

Biorąc pod uwagę niewielkie rozmiary książeczki, autor dokonał niemal cudu, przedstawiając na kilkudziesięciu kartkach długie wieki tradycji. Niestety, ów zachwyt może okazać się przedwczesny. Głównym grzechem popełnionym przez Williama jest nazbyt jednostronne i tendencyjne ujęcie koncepcji poszczególnych filozofów. Książeczki nie można więc potraktować jako wiarygodnego źródła informacji o dziejach filozofii. Wartość tej pozycji polega jednak na czym innym.

Puchatkowe podejście do historii filozofii sugeruje, iż w każdym z nas tkwi klucz do wszystkiego tego, czego doświadczyła cała ludzkość. Skoro Miś o Bardzo Małym Rozumku może być mądrzejszy od Sokratesa, dlaczego ja nie mogę taki być? Jeżeli czytelnik *Kubusia Puchatka i filozofów* zada sobie takie pytanie, to cel Johna Tyermana Williama zostanie osiągnięty. Książka adresowana jest do szerokiego grona czytelników.

Lekki, zgrabny i prosty język sprawia, że czytelnik nie ma problemów ze zrozumieniem przekazywanych mu treści. Wręcz przeciwnie. Ursynologowie mądrości skłaniają do rozpoczęcia własnych filozoficznych poszukiwań. Książka wychodząca z żartobliwego założenia, niesie zaskakująco ważne przesłanie. Pomaga dostrzec w prostym, zwyczajnym życiu najważniejsze filozoficzne zagadnienia. Pozwala jednocześnie odnaleźć człowiekowi własne miejsce w zaczarowanym kręgu filozoficznych pytań.

Fenomen Wielkiego Misia zauważono już wcześniej. Benjamin Hoff w *Tao Kubusia Puchatka* i *Te Prosiaczka* udowodnił, że postawa Kubusia idealnie ilustruje ścieżkę wschodniej myśli filozoficznej. W czym więc tkwi filozoficzny urok niezdarnej gapy o wielkim brzuszku i pyszczku umazanym miodem? Może to pragnienie powrotu do świata dzieciństwa, w którym wszystko jest możliwe, gdzie każdy dzień witany jest z radością i zdziwieniem? A na tym polega przecież istota filozofii: na ciągłym zadziwieniu wszystkim, co nas otacza.

Anna Sylwestrzak